

Nie czuję się wcale wyrzucony...



Nie czuję się wcale wyrzucony. Można powiedzieć, że sam się wykluczyłem. Wiedziałem, na co się decyduję, uczestnicząc w proteście i nadal uważam, że postąpiliśmy słusznie - mówi Daniel Górak o wyrzuceniu z reprezentacji Polski.

PS: Jak to się stało, że tak gładko przegrał pan w poniedziałek w Lidze Mistrzów z Wernerem Schlagerem podczas meczu z Niederosterreich? Przecież on ma już 39 lat.

Daniel Górak: Nie znalazłem na niego sposobu. Miałem grać aktywnie, atakować, ale on się świetnie bronił, narzucił swój styl, no i sporo punktów zdobywał po swoim serwisie, którym sprawiał mi mnóstwo problemów. Inna sprawa, że dawno nie rywalizowałem z tak dobrym zawodnikiem. Po zwycięstwach w LM nad Janosem Jakabem i w krajowym turnieju nad Bartkiem Suchem poczułem się pewnie, ale Schlager sprowadził mnie na ziemię. Prawdą jest też, że podszedłem do niego ze zbyt dużym respektem. Nie potraktowałem go jak normalnego rywala, tylko wielkiego Wenera Schlagera – mistrza świata.

W drugim pojedynku też 0:3 przegrał pan z Chenem Weixingiem. Dlaczego tak trudno jest wygrać z obrońcą?

Daniel Górak: Bo w Polsce nie ma takich graczy i nie ma kiedy nabrać

nawyków do radzenia sobie z takim stylem. Chociaż trzy albo cztery lata temu w mistrzostwach Europy go pokonałem, i to rywalizując z nim pierwszy raz w życiu. Teraz zepsułem kilka łatwych piłek, a to rutyniarz i wykorzystał szansę.

Zaskoczeniem była porażka Wanga Zeng Yi z przeciętnym Stefanem Fegerlem.

Daniel Górak: Wandzi koniecznie musiał wygrać i to go usztywniło, grał poniżej swojego poziomu. Przepraszał nas potem za porażkę, ale powiedzieliśmy mu, żeby się nie przejmował, bo jesteśmy drużyną. Razem wygrywamy i przegrywamy.

Najwyżej w rankingu światowym był pan na 86. miejscu. Czy Daniel Górak to zawodnik maksymalnie na lokatę około setki?

Daniel Górak: Żeby znaleźć się wyżej, trzeba dużo startować i mozolnie piąć się w górę. Także w słabiej obsadzonych turniejach. Bo jeśli jestem nisko i w mocnym turnieju wyjdę z eliminacji, to w pierwszej rundzie i tak trafiam od razu na dużo lepszego rywala. W trzech tegorocznych Pro Tourach od razu wpadałem na Azjatę. Mnie i innym kadrowiczom potrzeba więcej startów.

Na razie będzie ich mniej, bo właśnie wyrzucono pana, Jakuba Kosowskiego, Bartosza Sucha oraz Wanga Zeng Yi z kadry i nie wystąpicie w mistrzostwach Europy. Jak pan się czuje jako były reprezentant Polski?

Daniel Górk: Nie czuję się wcale wyrzucony. Można powiedzieć, że sam się wykluczyłem. Wiedziałem, na co się decyduję, uczestnicząc w proteście i nadal uważam, że postąpiliśmy słusznie. A skreślając nas z kadry, związek pokazał swoją siłę, szkoda gadać. Natomiast co do rankingu, jestem świadomy, że będę spadał dalej, dopóki nie będę występował w reprezentacji Polski. Nic na to nie poradzę. Nie czuję się wcale wyrzucony. Można powiedzieć, że sam się wykluczyłem. Wiedziałem, na co się decyduję, uczestnicząc w proteście i nadal uważam, że postąpiliśmy słusznie - mówi Daniel Górk o wyrzuceniu z reprezentacji Polski.

Prezes Weisbrodt mówi, że wasze żądania były nierealne, a zarząd nie zamierzał się ugiąć pod szantażem.

Daniel Górk: Przecież oni kompletnie z nami nie rozmawiali, więc skąd mogą wiedzieć, co było realne, a co nie! Pierwsza rozmowa rzeczywiście była dość ostra, ale na zgrupowaniu w Ostródzie zrobiło się naprawdę bardzo źle z jedzeniem, brakowało masażysty, odżywek itd. Powiedzieliśmy, że jeśli nic się zmieni, nie pojedziemy na kolejne obozy. Nie zmieniło się, lecz pojechaliśmy do Drzonkowa, znów do Ostródy i na czwarte zgrupowanie do Spały. Tam kilka dni trenowaliśmy i czekaliśmy na spotkanie z działaczami. Do niczego nie doszło, więc spakowaliśmy się i

wróciliśmy do domów.

Chodziło wam głównie o pieniądze?

Chodziło nam głównie o warunki przygotowań do mistrzostw Europy. Stypendia też były ważne, ale chcieliśmy je dostawać, żeby móc samemu opłacić odżywki, odnowę, dożywianie i opiekę fizjoterapeuty. Na pewno byśmy się dogadali, bo nam zależy na kadrze i ME, działaczom chyba też. Tak nam się przynajmniej wydawało. Tylko że do żadnych negocjacji nie doszło. Zostaliśmy po prostu wyrzuceni.

Trener Tomasz Krzeszewski nie próbował załagodzić sporu?

Daniel Górak: Przestrzegał nas, jak może się to skończyć. Powiedział, że musimy się liczyć z wykluczeniem z kadry. Ale my jesteśmy dorośli, sami podejmujemy decyzje.

Czy gdybyście wiedzieli, że tak się to skończy, zrobilibyście to samo?

Daniel Górak: Powiem za siebie – zdecydowanie tak. Zrobiłem to świadomie i uważam, że postąpiłem słusznie. Choć nie spodziewałem się, że konsekwencje będą aż tak ostre. Zresztą do końca szukaliśmy zgody. Przed piątkowym zarządem wysłaliśmy jeszcze dwa pisma w pojednawczym tonie, chcieliśmy załagodzić konflikt i wreszcie z kimś porozmawiać. Finał jest znany. Zresztą o czym tu mówić, zarząd chciał, żebyśmy się tłumaczyli, przysyłali pisma, a do nas nikt nawet nie wysłał maila, że jesteśmy zawieszni czy skreśleni. O tym, że nie ma mnie w kadrze, dowiedziałem się z mediów.

Przez najbliższy miesiąc wasza czwórka nie rozegra żadnego meczu o stawkę.

Daniel Górak: Będzie czas na spokojny trening. Mamy w Grodzisku mocną grupę, a trening na wiele piłek czy techniczny można zrealizować bez rozgrywania ważnych meczów.

Ostateczny termin podania składów na ME upływa 30 września. Coś się jeszcze może zmienić?

Wywiad z Danielem Góram

Written by Zbyszek

Friday, 30 September 2011 07:24

Daniel Górak: Może i są jakieś rozmowy, jednak ja już nie mam złudzeń. Do Gdańska wybiorę się jako kibic i będę dopingować młodszych kolegów.

źródło: www.agamar.pl/ts/ , Przegląd Sportowy

ROZMAWIAŁ WOJCIECH OSIŃSKI